

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.



Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika” Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale I. 3.

POLSKA

POŻYCZKA PAŃSTWOWA

Ministerstwo Skarbu

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Marszałkowska Nr. 154

ogłasza niniejszem, że zapisy na Polską Pożyczkę Państwową 1918 roku przyjmują:

Kasy Urzędu,

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe Miejskie, oraz wszystkie Banki Akcyjne i Domy Bankowe w swych Instytucjach Centralnych i Oddziałach, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne Instytucje Drobnego Kredytu, a także Kasy Powiatowe i Poczty.

Pożyczka 1918 r. w wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. została wypuszczona na warunkach następujących:

1. Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r.) zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi jego dochodami.

2. Asygnaty są wypuszczane w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, koron w walucie austriackiej oraz rubli.

3. Asygnaty oprocentowane są w stosunku 5 proc. rocznie, przyczem procent jest wypłacany nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4. W dniu 1 listopada 1919 roku Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę — w nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Wydział administracyjny Tymczasowego Komitetu Rządzącego zamianował radców rachunkowych: Benedykta Gregorowicza, Franciszka Andraszka i Kłofasa Zagórskiego, starszymi radcami rachunkowymi w departamencie rachunkowym Namiestnictwa.

Komunikat bojowy.

Z dnia 29 stycznia 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Ubiegłej nocy nad ranem nieprzyjacielska artyleria ostrzeliwała ponownie Lwów, nie wyrządzając szkody wojskowej. Na innych odcinkach starcia patroli.

Pozatem położenie nie uległo zmianie.

Lwów 30 stycznia 1919.

Wartość kulturalna i społeczna Polaków i Rusinów w Galicyi Wschodniej.

Zagadnienia polsko-ruskiej części Galicyi rozpatrywano niejednokrotnie na podstawie stosunków narodowościowych i wyznaniowych i zawsze wtedy można było stwierdzić wielką potęgę żywiołu polskiego na tych kresowych ziemiach naszych. Znaczenie nasze, a co zatem idzie, i uprawnienie do tych krajów, występuje jeszcze wyśzaniej, gdy się oceni stosunki polsko-ruskie z punktu widzenia gospodarczego i kulturalnego. Na moment ten zwrócił uwagę nieoceniony prof. E. Romer w krótkim szkicu p. t. „Struktura społeczna i kultura materyjalna Polaków i Rusinów w Galicyi Wschodniej”. (Lwów 1919. Nakł. Książnicy polskiej).

Przedewszystkiem można na podstawie statystycznych materiałów stwierdzić, że pod względem fizycznym nie zachodzi żadna zasadnicza różnica między polskimi a ruskimi społeczeństwami. Liczba ludności w wieku częściowego lub pełnego zarobkowania t. j. w wieku od 14—60 roku życia wynosi zarówno wśród Polaków jak Rusinów 569 na 1000 ogółu zaludnienia. Wprawdzie liczba zarobkujących samodzielnie i niezależnie jest u obu narodów dość jednolita, wynosi bowiem na 1000 zarobkujących 348 u Polaków a 331 u Rusinów, jednak liczba zupełnie wykształconych w zawodzie, a zależnych wynosi u Polaków 28 na 1000 zarobkujących, u Rusinów tylko 5, liczba robotn. u Polaków 160, u Rusinów tylko 74, liczba uczniów w poszczególnych zawodach zarobkowych u Polaków 12, u Rusinów tylko 2! Liczba natomiast współpracujących w zawodzie, przeważnie członków rodziny, wynosi u Polaków 391, u Rusinów 527!

Różnice występują z równą jaskrawością, gdy się rozczłonkuje pod względem zawodowym oba społeczeństwa. Z rolnictwa żyło wśród Rusinów 918 ludzi na 1000, z pośród Polaków tylko 616, z innych zawodów żyło z pośród Rusinów tylko 82, a z pośród Po-

laków 384 na 1000. Z 31 klas zawodowych, które rozróżniała austriacka statystyka, tylko w dwu klasach, wykazują Rusini przewagę liczebną nad Polakami, w rolnictwie i w ludności męskiej pełniącej czynną służbę wojskową, we wszystkich zaś innych klasach panuje olbrzymia przewaga Polaków, w 19 klasach przeszło pięciokrotna, w 7 klasach przeszło dziesięciokrotna. Stan ten w przeciwieństwie do stosunków w innych społeczeństwach prawie zupełnie nie ulega zmianie, bo liczba ludności ruskiej, żyjącej z roli spadła w okresie 1900—1910 z 933 na 312, a liczba rolniczej ludności polskiej spadła w tym samym czasie z 656 na 601. Wogóle zaś struktura społeczno-kulturalna ludności rzymsko-katolickiej w Galicyi wschodniej da się przedstawić następująco:

Rz. kat. rolnictwo 45.5 pre., przemysł i handel 39.0 pre., zawody intelekt. 17.5 pre. Gr. kat. rolnictwo 92.0 pre., przemysł i handel 6.5 pre., zawody intelekt. 2.5 pre.

Cyfry powyższe stwierdzają, że we wszelkich kierunkach pracy kulturalnej już nie tylko przewożą, ale niemal że wyłącznie tylko Polacy są czynni, a zarazem cyfry te zadają kłam dość pospolitej opinii, jakoby Polacy byli reprezentowani na Rusi przede wszystkim przez element miejski, względnie wielką własność rolną. Fakt, że prawie połowa ludności polskiej na Rusi zajmuje się rolnictwem dowodzi tubylczości społeczeństwa polskiego na tym obszarze. Statystyka dowodzi, że także we Lwowie nie t. zw. inteligencja tworzy polskość tego gradu, ale że jest on w całości i równomiernie we wszystkich zawodach i warstwach społecznych miastem polskim.

Na zakończenie swych ciekawych wywodów podaje prof. dr. Romer kilka charakterystycznych rysów społeczeństwa ruskiego na obszarze Galicyi wschodniej. Rusini zajmują się bowiem prawie tylko rolnictwem, ale mimo to obszary czysto ruskie w nieporównanie mniejszym stopniu zajęte są pod uprawę roli, a produkują znacznie mniej uprawnej przestrzeni na jednostkę, aniżeli obszary czysto polskie. Z wykreślonych przez autora pięciu diagramów wynika, że przyrost odsetku Polaków w powiecie o 10 pre. powoduje przyrost ziemi ornej o 8 procent, a przyrost ziemi ornej o 6 procent o 6 procent ogółu powierzchni powiatu. W następstwie zaś tego wzrasta produkcja pszenicy względnie żytem, a produkcja zboża chlebowego powiększa się o 40 kg. na osobę; znaczenie tego faktu da się ocenić szczerze, nie wtedy, gdy się zważy, że w Galicyi wschodniej przypada średnio tylko 176 kg. na osobę zboża chlebowego. W gospodarce wschodnio-galicyjskiej odgrywa więc ludność polska bardzo wybitną rolę, a wynika to zupełnie naturalnie z jej wyższości kulturalnej na każdym polu. W gminach czysto polskich w Galicyi przypada jedna szkoła ludowa na 1,500 mieszkańców, w gminach czysto ruskich na 1,560 mieszkańców, a mimo tej różnorodności jest w gminach czysto polskich (powyżej 75 pre. Polaków) tylko 26 pre. analfabetów, w gminach z przewagą ludności polskiej 38 pre. analfabetów, w gminach z przewagą ludności ruskiej liczba analfabetów wzrasta do 50 pre., a w gminach czysto ruskich osiąga przeciętnie 62 pre.

Równie ujemnie przedstawia się obraz ludowej kooperatywy kredytowej wśród Rusinów. Gdy bowiem Polacy w zaborze pruskim mieli w spółkach ludowych w okresie przedwojennym 121 kor. czyszczoności na głowę, Niemcy współmieszkający z nimi złożyli tylko 86 kor., Polacy w Królestwie złożyli tylko 24 kor., Polacy w Galicyi 47 kor., a Rusini tylko 12 kor. Podobny obraz

przedstawia się przy rozważaniach nad podatnością podatkową ludności wschodniogalicyjskiej; w kraju, w którym liczone Rusinów 59 pre. płacili oni tylko 26 pre. sumy podatków bezpośrednich, a współmieszkający Polacy i „inni” płacili resztę 74 pre.

Wobec takich stosunków społecznych i ekonomicznych, czyż można kraj, zawięzający całą swą kulturę intelektualną i gospodarczą pracy polskiego pługą, oddać pod opiekę państwową nieznacznej większości narodu, pod względem kulturalnym tak znacznie niższego? Byłoby to negacją i podeptaniem dążeń ludzkości do coraz większego postępu, odsuwaniem pochodni cywilizacji polskiej, a więc i ogólnie europejskiej ku wschodowi. Fakty zebrane przez prof. Romera uzasadniają jeszcze głębiej niemożność przeprowadzenia granicy etnograficznej na Rusi Czerwonej jedynie na podstawie zwykłej statystyki stosunków narodowościowych.

Adam Fischer.

Uniwersytet poznański.

Uniwersytet polski w Poznaniu ma być otwarty dnia 1 kwietnia r. b. Najpierw powołany będzie do życia wydział filozoficzno-przyrodniczy. Chwilowo powstać ma na nim 18 katedr i 7 docentur. Dla braku bowiem funduszy nie można myśleć ani o reszcie wydziałów, ani o większej liczbie katedr. Od 1 października r. b. ma rozpocząć istnienie wydział prawny i lekarski. Później przyjdzie kolej na wydział teologiczny.

Oddanie przy założeniu pierwszeństwa wydziałowi filozoficznemu tłumaczy się najakualniejszą pod zaborze pruskim potrzebą uzyskania w jak najkrótszym czasie potrzebnej liczby nauczycieli gimnazjalnych, których brak najwięcej daje się odczuć. Zbiory naukowe istnieją już częściowo w założonej przez rząd pruski Akademii niemieckiej; jest gabinet fizyczny, chemiczny, zoologiczny i ogród botaniczny. Na koszt utrzymania Uniwersytetu uzyskała komisja, wybrana z łona poznańskiego Tow. przyjaciół nauk, od Naczelnej Rady ludowej chwilowo 300.000 mk.

Uniwersytet poznański nie zamierza czynić różnicy pomiędzy stopniem zwyczajnego a nadzwyczajnego profesora. Początkowa pensja profesora ma wynosić 10.000 mk. rocznie i podnosić się do 15.000 mk. Docentury są także płatne. Honorarium docenta wynosić będzie po 200 marek od godziny semestralnej, co przy 4 godzinach tygodniowo stanowić będzie w pierwszym roku 2400 mk. rocznie. Dwu lektorów otrzyma po 5000 mk. za zajęcia z pełną liczbą godzin wykładowych.

W pierwszym roku szkolnym, od 1 kwietnia 1919 do 31 marca 1920, mają być urządzone trzy semestry, wynoszące ośm i pół miesiąca wykładow — ze względu na załadunek sił gimnazjalnych. Wykłady odbywać się będą w gmachu Akademii, gdzie służyć będzie na ten cel trzydzieści kilka sal. Kandydaci na wszystkie niemal katedry są już upatrzeni i rokowania są w toku. Użyte także będą miejscowe siły naukowe.

Męczeństwo robotników polskich w Niemczech.

W dzienniku łódzkim *Rozwój* znajdujemy wstrząsające opowiadanie „jenia cywilnego” Niemców, Jachimczyka z Łodzi,

który wywieziony przymusowo do Niemiec do robót w r. 1915, znalazł się jako „zbieg” w specjalnym „Domu Roboczym” („Arbeiterhaus”) w Bennigsen w Westfalii.

Stosunki tam panowały okropne. Pożywienie wydawane w tym „Domu Roboczym” składało się codziennie z ćwierci funta chleba nominalnie; faktycznie jednak przedstawiała racja zaledwie niecałe 100 gramów. Do tego na obiad gorąca zupa z zielonej trawy w ilości 1 litra na osobę. Na kolację zupa o nadzwyczaj stęgłym i rażącym zapachu, w ilości pół litra bez chleba.

Praca latem trwała od 5 rano do 8 wieczorem z godziną przerwą na obiad i była nadzwyczaj ciężką. Płacono 5 fenigów dziennie.

Robotników bito przy ładach okazyjnymi, gutaperkami, batami, kopano aż do krwi i utraty przytomności. Za cięższą pracę n. p. za próbę ucieczki, ubierano delikwenta w rodzaj ubrania stalowego nieruhomego, ciężkiego, w którym ruszyć ani ręką, ani nogą nie mógł, wieszano mu na każdym ramieniu, umocowując pasami na ciele po worku z piaskiem, wagi po 25 funtów każdy. Tak przystrojonego trzymano przez 14 dni lub dłużej, zależnie od opinii o jego zdrowiu miejscowego lekarza, w specjalnym więzieniu, bez światła, o chlebie i wodzie. Na czas jedzenia rozluźniano mu ubranie i zdejmowano ciężki hełm. Ani siedzieć, ani leżeć w tym worku nie można było. Więzień przechodził straszne męki, ponieważ nie mógł się poruszać i ręce musiał stale mieć wyciągnięte. Żaden z więźniów dłużej niż 14 dni wytrzymać nie mógł. Zwykle w 14 dniu (częściej w 8, 9, 10, 12) wynoszono z cel trupy męczenników, które bez trumien i pogrzebu, obwinawszy je w płachty, wrzucano w dół wykopany w polu nie zostawiając ani śladu, bo nawet płachty ściągano przed pogrzebem z trupa.

W przeciągu półtora roku w „Domu Roboczym” wymarło od 800 do 900 samych Polaków z Królestwa, dla których trzymano specjalnie 6 grabarzy, stale zajętych przy grabieniu trupów.

Ze świata.

— Dziennik paryski *L'Action Française* w artykule p. t. „Niemcy a Polska” podkreśla konieczność utworzenia silnej Polski, która byłaby należytą zaporą przeciwko nawałi niemieckiej, pisze:

„Państwa słowiańskiego nie można utworzyć na północy, południu lub wschodzie, bez pozostawienia w niem skupienia niemieckiego. Czy chcemy, aby były to środowiska bezcelne, wicherzyckie, zwrócone wciąż ku zewnątrz mu opiekunowi i pozwolić im na współistnienie z wielkimi zjednoczonymi Niemcami? Jeżeli zaś chcemy, aby były spokojne, to dajmy im za sąsiada Niemcy należycie rozdrobnione, bo tu nie tylko nasze bezpieczeństwo, lecz całego świata. W taki sposób tylko zapewnić możemy spokój tym państwom, które z radością witamy i podziwiamy jako braci naszych po broi”.

— Wychodzący w Zagrzebiu dziennik *Hrvat* zwraca się w zdecydowanych słowach przeciw egoistycznej polityce Czechów, którzy z podeptaniem najwęższych interesów swych pobratymców słowiańskich w sposób bezwzględny dążą do ekspansji własnej. Artykuł podkreśla krótkowzroczność polityki czechskiej i konieczność jej rewizji.

— Agencja Havasa donosi, że do Londynu przybyła misja rosyjska z puł-

1)

OD WRAŻENIA DO WYRAZU.

(Problem ekspresjonizmu w malarstwie).

Ani dzieła ekspresjonistyczne, spotykane na naszych wystawach, ani apologie ekspresjonizmu, głoszone przez dwa nowe pisma peryodyczne, ani nawet autorytet i talent głównego u nas apostoła ekspresjonizmu, Stanisława Przybyszewskiego nie zdołały dotychczas wyważyć tym nowym prądom uznania, ani sympatii, czego wymownym dowodem były głosy pełne niedowierzania, a nawet lekceważenia i drwin, zebrane w specjalnej ankiecie przez jedno z lwowskich czasopism.

A jednak wielkiej potrzeba ostrożności w potępianiu i odsądzaniu ekspresjonizmu od wszelkiej wartości, abyśmy zaiste nie stanęli w rzędzie tych, którzy do sztuki swojej epoki nie dorosli, jej nie rozumieli i nie doceniali. Stary to grzech wszystkich generacji — a może nawet nie grzech, tylko konieczność będąca następstwem faktu, że geniusz artysty wyprzedza swoją epokę i stwarza wartości nowe, nieznane, ogółowi dopiero po wielu latach dostępne.

Podobnie było z malarstwem doby wczesniejszej, z impresjonizmem. Pierwsza wystawa impresjonistów w Paryżu blisko przed wiekiem, wzbudzała w widzach niechętną, a dorobek impresjonizmu był przez długie lata przedmiotem drwin, synonimem bezsensownej bażgraniny malarzkiej. Historya malarstwa oceniła wszakże ten kierunek jako jedną z najpiękniejszych epok malarstwa, przynoszącą niesłychane bogactwo nowych, dawniej nieprzeczuwanych wartości, które zwolna wsiąkły w szerszy ogół i nawet u widzów-laików dokonały przewrotu w poglądach na obraz i naturę.

Wymagania impresjonizmu sły jednak głównie w kierunku kolorystycznym i nie były takim bezgranicznym pogwałceniem utartych pojęć o malarstwie, o perspektywie, o ludziach i przedmiotach, jak to, co spotykamy w dziełach ekspresjonistycznych.

Jakże go pojąć, jak dotrzeć do jego istoty? Dwie się przed nami otwierają drogi. Jedna, to rzut oka historyczny, krótki pogląd na epokę, w jakiej nowy kierunek powstał, poznanie gleby, z której wyrósł ten kwiat dziwny. Druga droga, to poznanie ideałów i celów, jakim służy nowy kierunek, do czego przydać nam się mogą teoretyczne wywody jego przedstawicieli.

Podobnie jak impresjonizm miał swoich teoretyków w osobach Chevreula, Rooda i Signara, posiada i ekspresjonizm swych szermierzy pióra, którzy starają się wyważyć mu zrozumienie i pochlebne oceny. Chociaż nie hasła, lecz dzieła stanowią o wartości pewnego kierunku w sztuce, to przecież poznanie hasła może nam dzieła właściwie światło przedstawić, szczególnie dzieła, które same przez się jasno się nie tłumaczą.

Zacznijmy od punktu pierwszego i przypatrzmy się krótkiej, bo zaledwie dwa dziesiątki lat obejmującej historii ekspresjonizmu.

Wywodzi się on w prostej linii z impresjonizmem. Zasadniczym pytaniem, które stawiał sobie impresjonizm, było, jak widzi artysta przyrodę, a w szczególności jak przedstawia się jego oku zmienne elementy ruchu i światła. Impresjonizm oddawał na płótnie czyste wrażenia wzrokowe z wyłączeniem wszelkich elementów intelektualnych lub emocjonalnych, nie nosił on obrazów o bogatej fabule, która dostarczałaby wątku naszej fantazji; celem jego było wrażenie, impresja, owoc analizującej czynności oka. Stądżnawic powiadać można, że impresjonizm polegał na psychologi-

cznych roztrząsaniach właściwości naszego patrzenia.

Do zenitu doszedł on w dziełach Maneta, Moneta, Renoira, Pisarra i in., poczem wypaczyl się w neopresjonizm, który już nietylko dziełami, ale teoretycznymi spekulacjami, starał się udowodnić, że jedynym przedmiotem, godnym malarstwa jest światło, a jedyną, właściwą metodą skrajny pointylizm. Równocześnie inni epigoni impresjonizmu, szukając nowych dróg, dochodzili zwolna do antytezy impresjonizmu, do ekspresjonizmu. Takim nieświadomym twórcą ekspresjonizmu stał się przede wszystkim Cézanne, który, przedstawiając przestrzeń odrzucał całe bogactwo szczegółów, jakie w naturze na każdym kroku spotykamy, doszukiwał się wielkich brył, mas i dochodził w ten sposób do owych prafom, będących wstępem do geometrycznych kształtów, kubizmu.

Drugim patryarchą ekspresjonizmu był Gauguin. Ten romantyczny szaleńca ogarnięty, wyemigrował na wyspę Tahiti, a życie swe na niej opisał w pięknej książce „Noah-Noah” a zaklął w cały szereg obrazów, rażących niezmiernym prymitywizmem i dziecinnością naiwnością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr. Wanda Empicka.

kownikiem Szebeka na czele. Misja przybędzie również do Paryża dla zdania sprawy o sytuacji w Rosji.

— Z Helsinforu donoszą do *Deutsche Allg. Ztg.*: Fakt, że Anglia dotychczas nie uznała niepodległości Finlandyi, tudzież zabieg polityków rosyjskich w krajach koalicji o przywrócenie granic Rosji z r. 1914, wywołują niepokój w kołach rządowych Finlandyi.

Obiega tu wiadomość, że delegatom, wysłanym na konferencję pokojową nie pozwolono we Francji wylądować. Z innego powodu wywołuje zaniepokojenie napływ do Finlandyi uchodźców z Rosji, pomiędzy którymi znajdują się agitatorzy bolszewicy. Rząd fiński wobec tego zamknął granicę dla ruchu z Rosji.

— Jak się dowiaduje *Wiener Allg. Ztg.* władze amerykańskie zarządziły środki energiczne przeciwko infekcyi Ameryki przez bolszewizm.

Rząd upoważnił urzędy miejscowe do spisania wszystkich osobników podejrzanych o sympatie bolszewickie, jednocześnie wydano instrukcję dla uniemożliwienia przyjazdu jakichkolwiek emisariuszy bolszewickich.

OBRONA LWOWA.

Wiec, zwołany wczoraj po południu przez „Komitet obrony narodowej“, zmienił się w olbrzymią, niezwykle podniosłą i poważną manifestację uczuć, jakie w obecnej chwili przepełniają zahartowane w walce z nieprzebijającym w środkach wrogiem, serca mieszkańców naszego grodu.

Lwów od lat najdawniejszych słynął z gorącego patriotyzmu i wyjątkowej ofiarności swoich obywateli. Tak było ongi, ilekroć razy pod jego mury podnosiły się armie czy watahy nieprzyjacielskie, to ostatnie częściej od regularnego wojska; tak dzieje się i dzisiaj, choć ubiegłe stulecie bynajmniej nie dawało mu sposobności do wyćwiczenia hartu woli i siły ducha.

Ten Lwów „urzędniczy“ pokazał, co tkwi pod jego wierzchnią powłoką. Działa huczą od trzech miesięcy ponad jego murami; granaty ro pruwają jego domy; odcieło mu światło i wódę, utrudniono dowóz niezbędnych środków codziennej potrzeby, a on niezłomnie trwa i wytrwał.

Trwa i wytrwa, bo kresowy ten gród nie zaprzęga się nigdy swojej chlubnej przeszłości, bo służy swoją dla przetrwania Rzeczypospolitej pełnić umie i pełnić będzie, choćby się przeciw niemu sprężyły wszystkie tego świata potęgi.

Sala Sokoła-Macierzy wypełniła się po brzegi. Wiece zagaił poseł Dąbski, składając hołd poległym w obronie Lwowa bohaterom, poczem do prezydium wybrano pp. Wojciecha Biechońskiego, który przewodniczył wiecowi, posła dr. Głubińskiego, adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza, ks. dr. Bartłomieja Szulca, inżyniera Bryła i dr. Irenę Pańkukową.

Pierwszy referat o konieczności powszechnej rekrutacji wygłosił Marceł Prószyński. Z kolei zabrał głos ks. Józef Dziędzielewicz. Mowca ten, zawsze tak porywający, tym razem prześięgnął sam siebie, wywołując wśród zebranych olbrzymie wrażenie, entuzjazm i zapal.

Mowę jego powtarzamy z konieczności liczenia się z miejscem, w związku streszczenia:

„Czuj duch! — to było jeszcze dawniej, jeszcze przed wojną nasze kresowe hasło! — ono w nas wyrobiło osobny jakby zmysł intuicyjny, zdolność wyczuwania niebezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej, zdolność, której brak często spotykamy u rodaków ze środka kraju, nieraz nawet tych, co są odpowiedzialni za losy całej Ojczyzny.

My tu pełnimy z powołania i z konieczności służbę niejako wywiadowczą dla naszej armii, i nasz głos ostrzegawczy nie może być lekceważony przez tych, co stoją choćby na szczytach... Żołnierz z frontu ma prawo, jakich nie posiada poza-frontowiec.

Ta okoliczność uzasadnia nasze zebranie i nasz głos doniosły a stanowczy wyrażony w przygotowanych rezolucjach, które powinny znaleźć odzew we wszystkich duszach kresowych.

Kochaliśmy zawsze Lwów, ale dziś kochamy, jeśli to możliwe, podwójnie. Kochamy go, bo zdobyty krwią dzieci bohaterskich, kochamy go, bo straszą nas widmem jego straty... A tak z dwójkięgo bólu ta druga miłość ku niemu poczęta.

Obronili go dzieci i to nas sławą okryło, że takie dzieci ma Lwów! — Bronią go kobiety, a to nas bolem przejmujące i wstydzące za tych, co nie spełniają najświętszego wobec Ojczyzny obowiązku. Bo choć część z tych Polek przerasta zwykłą miarę, to jednak zdrowy sąd narodu wie, że dla kobiet we wojnie nie na froncie miejsce. Poszły tam, aby dać Ojczyźnie zadośćuczynienie

nie za żołdaków, co kryją się przed obowiązkiem. Kobiety te z frontu krzywdzą naród cały, bo tyle matek, tyle dzieci zbraknie przez to w przyszłości wyludnionej Polsce.

A teraz na koniec pytanie: czybyśmy potrafili dać sobie wydrzeć Lwów? (Na sali okrzyki: Nigdy! przynigdy!). Wtedy musielibyśmy przekreślić wszystkie godziny strachu i rozpacz, wszystkie ofiary, wszystkie nieprzespane noce, wszystkie łzy w tych miesiącach przelane, łzy matek, co straciły dzieci-męczenników, — i musielibyśmy zaprzeć się naszych najgorętszych pacierzy, najuroczystszych ślubowań... Musielibyśmy podeptać świeżą krew naszych obrońców na ulicach miasta, wyprzeć się ich grobów, co są dziś najświętszymi polski relikwiarzami, odwrócić twarz od całej przetrwałej Lwowa przeszłości. Kogo stać na to? — Ktoby się ważył na takie świętokradztwo? (Okrzyki: Niema takiego!). A gdyby się odważył ktoś przecież, to wtedy kamienie Lwowa przemówiłyby i protest podniosły! — Kiedy widzę w mieście ta częste w murach wyłomy, poczynione pociskami wrażliwymi, to zda mi się, że widzę jakieś olbrzymów kamiennych szeroko rozwarte usta, co wołają jakgdyby: Nie dajcie nas! — Świeże poległych trupy niedomkniętymi ustami zdają się szeptać: Nie zdradźcie nas.

I nie damy Lwowa i nie zdradzimy naszych zmarłych, bo wierzymy, bo kochamy Lwów i przysięgamy mu wierność do ostatka! Tak nam dopomóż Bóg i lwowskiej katedry Łaskawa Pani!

Ks. Dziędzielewicz zakończył odczytaniem następujących rezolucyj:

„Wiece stwierdza, że jako ogólne zebranie narodowe ma prawo i obowiązek, wobec współczesnego ustroju Państwa Polskiego, zabrać głos w sprawach, które decydują o jego losie.

Wiece narodowy wyraża niezachwiane przekonanie społeczeństwa, że obrona Lwowa, która jest równocześnie obroną kresów wschodnich, musi być prowadzona wszelkimi siłami i do ostatniej kropli krwi.

Wiece domaga się stanowczo stworzenia sił armii polskiej na podstawie bezwzględnie zarządzanej rekrutacji na całym obszarze ziem polskich.

Wiece domaga się, aby wojskom polskim, gdziekolwiek one znajdują się poza granicami Polski, umożliwiono jak najrychlejszy powrót do Ojczyzny.

Równocześnie wyraża wiece przekonanie, że państwa koalicyjne, które za jeden z celów tej wielkiej wojny postawiły sobie stworzenie wolnej, zjednoczonej Polski, szczerze, zdecydowanie i bezwzględnie dopomogą nam w osiągnięciu tego celu.

Rezolucje te przyjęto przez aklamację. Po przemówieniu ks. Dziędzielewicz, wszyscy zapisani mowcy rzekli się głosu, on bowiem wypowiedział wszelkie hote, pragnienia i żądania w najodpowiedniejszej formie.

Po odsłonięciu „Rety“ Konopnickiej, przewodniczący zamknął wiec.

Ślacy na froncie lwowskim.

Komunikat sztabu ukraińskiego z dnia 15 stycznia b. r., wydrukowany przez niektóre pisma polskie, podał, że na południe od Lwowa zajęły wojska ukraińskie obok innych miejscowości także Lubień Mały. Otóż zaznaczyć należy, że wiadomość ta jest najzupełnie fałszywą. Lubień Mały zdobyty został 13 stycznia b. r. przez śląskie oddziały, które też dotąd silnie i nieustępliwie dźwiera tę wysuniętą pozycję polską odpierając już dzielnie dwa ataki nieprzyjacielskie w dniach 14 i 19 stycznia z dotkliwymi stratami dla Ukraińców.

Przy tej sposobności podnieść należy, i to właśnie w chwili, gdy zamach czeski na Śląsk cieszyński jest przedmiotem troski całej Polski, że bracia nasi Polacy z prastarego piastowskiego Śląska ochotnie i pełni zapału pośpieszyli gromadnie na odsiecz Lwowa, a jako żołnierzy frontowy stanowią wyborowe i niezawodne oddziały bojowe. Pełni zawsze gorącej miłości całej Ojczyzny, z rycerskim poświęceniem i świetnymi przymiotami żołnierskimi, pełnią straż na wschodnich kresach w obronie uciśnionych swoich braci, z którymi czują się całością jedną i niepodzielną.

Lwów popamięta Ślązakom zawsze krew ich, bohatersko wylaną w wojnie z przewrotnymi najeźdźcami.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać Polską Pożyczkę Państwową.

Motto dnia.

Codziennie do uszu będę tobie kładł

Ojczyzny głos, brzącały w przestworze:

— „O, dzieci, kto lepsze dni zjeść mi rad,
Ten Polską pożyczkę wspomóż!“

KRONIKA.

Lwów, 30 stycznia 1919.

Kalendarz.

Piątek 31 stycznia:

Rzym. kat.: Piotra z Noli.

Gr. kat.: Aftanazyja i Kir.

Świątobliwi: Spigogniewa.

Wschód słońca o godzinie 7:38 rano, zachód 4:54 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 10 C.

— Szef kwaterymistrzostwa przyjmuje osoby cywilne, wyjąwszy reprezentantów władz i urzędników, codziennie tylko w godzinach od 12—1 w południe.

— Dziecko-bohater, dwa słowa w ostatnich walkach o Lwów tak często powracające na nasze usta, nie straciły mimo to nie ze swej siły, nie przestają nas równie głęboko przejmować, krwią nasze serca równie dotkliwie.

Pod rubrykę tą, tak wysoce znamieną, wciągnąć musimy nowe nazwisko. Tadeusz Loewenstein, czternastoletni bohater, bez wiedzy rodziców staje wśród pierwszych obrońców Lwowa, broni szkoły kadeckiej i cementarza Stryjskiego, walczy w Zubrzy, Sokolnikach, Zboiskach, w ataku na Sroki lwowskie. Odnacza się w służbie patrolowej. Raany w dniu 19 b. m. w Bodnarówce, znosi ból bez słowa skargi, a przewieziony do szpitala na Politechnice, szepce: „Niech żyje polski Lwów“. Żył krótko, jak krótkim było życie tego dziecka-bohatera, a jednak mówi bardzo wiele.

— Z pobytu delegacji Wielkopolskiej we Lwowie. Mili i drodzy sercu naszym goście bawili w trzech ostatnich dniach we Lwowie, delegaci Komitetu zawiązanego w Poznaniu celem zaopatrzenia miasta naszego w żywność. Komitet ten, zawiązany przed niedawnym czasem w Poznaniu, w myśl zasady: *bis dat, qui cito dat*, zabrał się z taką energią do pracy, że w przeciągu kilku dni zebrał znaczne zapasy żywności z powiatu poznańskiego, następnie zaś bezpośrednio postarał się o przewóz ich do Lwowa. Cały transport, obejmujący 60 wagonów, konwojowany przez zastęp żołnierzy polskich Poznańczyków, przybył do Lwowa w poniedziałek i został oddany do rozporządzenia K. B. K. Transportowi towarzyszyła delegacja, złożona z 7 osób, która z prawdziwym zapałem podjęła się ciężkiej kilkudniowej podróży, pieczy nad transportem i dalszej akcji we Lwowie. W skład delegacji wchodził: ks. dziekan Meyer, p. Niegołowska, wdowa po tak zasłużonym, niedawno zmarłym pośle wielkopolskim, redaktor Kazimierz Brownsford z żoną, panna Zieliwiczówna, Mieczysław Korzeniowski, sekretarz generalny Rady narodowej w Poznaniu i Leonard Szymanski, dyrektor „Rolnika“. Delegaci byli w czasie pobytu we Lwowie gośćmi K. B. K. przyjmowani przezeń całym sercem.

Celem powitania delegatów odbyło się we wtorek wieczorem w restauracji hotelu Francuskiego zebranie towarzyskie lwowskiego zrzeszenia Polaków b. zaboru pruskiego. Tutejsza kolonia wielkopolska zjawiała się licznie, między innymi przybyli: prof. dr. L. Rydygier, prezes zrzeszenia, rektor dr. A. Jurasz, prof. dr. A. Cieszyński z żoną i siostrą, prof. dr. W. Hahn z córką, prof. dr. Denizot, ks. Jagalla, ks. dr. B. Szulc, redaktor Przybyła, pp. Kolski, Kucner, Szezęny Orłowski, dr. B. Orłowski, F. Ostrowski i wielu innych.

W nader podniosłych słowach przemówił do delegatów prof. dr. Rydygier, dziękując im za trud i składając na ich ręce gorące podziękowanie dla braci Wielkopolan za tak wielką ofiarną dla Lwowa. Drugi mowca, rektor dr. A. Jurasz, podniósł ścisłość związków, łączących nas z Wielkopolską, dał też wyraz radości z powodu odzyskania Poznańskiego dla Polski. W bardzo pięknym przemówieniu odpowiedział ks. dziekan Meyer, przedstawiając trudności, z jakimi Wielkopolska przez tyle dziesiątek lat musiała walczyć, co w niemałym mierze wpłynęło na zahartowanie jej mieszkańców.

W końcu przemówił p. S. Orłowski, wyrażając podziw dla pracy organizacyjnej Wielkopolsce, która pod tym względem jest przykładem dla całej Polski. Wśród bardzo serdecznego i miłego nastroju przepędzono wieczór.

W śróde byli delegaci na obiedzie, wydanym dla nich przez Najprzew. ks. Arcybiskupa, dr. Józefa Bilczewskiego, podejmowani ze staropolską gościnnością i serdecznością.

Wieczorem tego samego dnia opuścili Lwów, pożegnani na dworcu kolejowym przez delegację Zrzeszenia lwowskiego.

— (z) Oświetlenie Teatru miejskiego. Zniszczenie elektrowni miejskiej przez pociski nieprzyjacielskie, spowodowało — jak wiadomo — przerwę dopływu prądu do Teatru miejskiego. Zarówno zarząd miasta, jak też władze wojskowe, wspólnymi siłami, wzięły się do uruchomienia sceny, pragnąc umożliwić i żołnierzom naszym i publiczności korzystanie z miłej rozrywki. Zaledwie kilka dni trwały prace około instalacji maszyn wytwarzających w gmachu teatralnym prąd elektryczny. W ubiegły czwartek po południu odbyła się „generalna próba“ w Teatrze miejskim, tym razem próba dotyczyła wyłącznie światła elektrycznego. Powiodła się ona doskonale i to zadośćdawało o puszczenia w ruch sceny lwowskiej. W pracach technicznych główną zasługę mają inżynierowie: Rechowicz, Pawluć, Lueybirk i Bogucki. Podnieść tu też należy wielką sprawność i ofiarną monterów, pracujących dzień i noc nad dziełem.

Oświetlenie w Teatrze miejskim funkcjonuje normalnie.

— Delegacyja z Galicji w Warszawie. Czytamy w *Kur. Warsz.*: Delegacyja polskiego Tow. pedagogicznego ze Lwowa bawi tutaj w sprawach szkolnictwa ludowego b. Galicji.

Delegaci: pp. F. Szczurkiewicz i M. Siński przedstawili w Ministerstwie oświecenia konieczność jak najrychlejszego przejścia na etat centralny całego nauczycielstwa szkół ludowych i usunięcia różnic dzielnicowych na polu szkolnictwa.

— Wydział aprowizacyjny P. K. L. w Krakowie na potrzeby miasta Lwowa przydzielił na ręce zarządu miasta za miesiąc styczeń b. r. 39 cystern (około 390 tysięcy kg.) nafty do oświetlania oraz 4 cysterny ciężkiej benzyny do t. zw. przymusów.

Oprócz tego otrzymały: Dyrekcya kolei państw. we Lwowie dla zaopatrzenia kolejarzy 3 cysterny nafty, Bank krajowy dla rozdzielania pomiędzy rozmaite związki konsumpcyjne 130 cent. metr.

— O żywotności polskiej mówił będzie dr. Stanisław Salkowski w Polskim Związku niewiast katolickich (ul. Rutowskiego 10 II. p.) w piątek dnia 31 b. m. o godz. 3:30 po południu. Dla członków Związku wstęp wolny.

— (z) Dzieci w baliecie. Wczoraj w drugim akcie przedstawienia operetki „Lalka“, wprowadzono po raz pierwszy, balet dzieci. Nowość tę powitała publiczność z żywym zadowoleniem a wykonawców poszczególnych ewolucyj tanecznych gorąco oklaskiwała.

— Przystępy aprowizacji. Na posiedzeniu Magistratu dnia 28 b. m. zostali ukarani następujący kupcy: Za przerwanie prowadzenia przemysłu: Adolf Teliczek, masarz, Akademicka 6, 1000 kor. i zagrożenie pozbawienia uprawienia przemysłowego.

Za przekroczenie taryfy maksymalnej: Antoni Mokrzycki, rzeźnik, Pamińska, 1000 kor. i 7 dni aresztu; Herman Glücksman, Sapielny 7, 500 kor. 7 dni aresztu; Anna Dębińska, sklep spożywczy, 300 kor. 7 dni aresztu; Eufrozyna Rożycka, sklep z wędlinami, Traugutta 1, 300 kor. 7 dni aresztu; Mikołaj Drażach, sprzedaż jarzyn, plac Halicki, 100 kor. 7 dni aresztu; Anna Chmiel, właśc. młocznarni, 100 kor. i 7 dni aresztu; Elżbieta Schmalenberger, kapeowna, Gródecka 51, 100 kor. i 7 dni aresztu; Adela Verstandig, sprzedaż mięsa, Hermana 12, 100 kor. i 7 dni aresztu; Joanna Kubisz, sprzedaż jarzyn, Ogrodnicza 663, 100 kor. i 7 dni aresztu. Powyższe osoby zostały skazane na 50 kor. za ogłoszenie w dziennikach.

Za niedopowiedni wypiek chleba: Józef Schirmar, piekarsz, Torosiewicza 25, 1000 kor.; Karol Czudźak, właściciel piekarni, Łyczakowska, 1000 kor.; Maciej Chęć, piekarsz, Gródecka 71, 1000 kor.

Za brak taryfy maksymalnej lub cen na towarach: Jochwyt Schönborg, właśc. sklepu, Ruska 10, 100 kor.; Marya Zakrzewska, kupcowa, Bazar halicki, 300 kor.; Julia Weinbaum, bazar cukrowy, 300 kor.; Tauba Axelrad, owocarnia, Zyblikiewicza, 300 kor.; Jetti Margulies, sprzedaż mięsa, pl. Teodora, 300 kor.; Zofia Breitel, sprzedaż drobiu, pl. Teodora 300 kor.; Helena Kummel, bazar cukrowy, Zofii 9, 300 kor.; Fania Kornhaber, sprzedaż mięsa, Żółkiewska 26, 200 kor.; Hinde Fuchs, sprzedaż drobiu, pl. Teodora, 200 kor.; Markus Flur, owocarnia, Jagiellońska 11, 200 kor.; Petronela Petranek, wędliniarnia, Gródecka 16, 10 kor.; B. andel Feuerstein, sklep z mięsem, 100 kor.; Julian Janowski, sklep z kapelusami, Halicka 15, 100 kor.; Marya Krieger, owocarnia, Ruska 16, 50 kor.; Salz Metzger, owocarnia, Zielona 3, 50 kor.; Aniela Drozdowska, sklep spożywczy, Wągilewicz 2, 50 kor.; Marya Fürgan, owocarnia, Gródecka 13, 50 kor.; Eelge Baumel, grejzlarnia, Sibińskiego 24, 50 kor.; Ruchla Roth, owocarnia, Szeptyckich 65, 50 kor.; Abraham Gutholz, bazar cukrowy, Pasz Mikołasza, 50 kor.; Hane Atlas, bazar cukrowy, Łyczakowska 1, 50 kor.; Wanda Petlewicz, sklep spożywczy, Piekarska 10, 50 kor.;

Marya Babiniec, sklep spożywczy, Piekarska 26, 50 kor.; Julia Czuhraj, wędliniarnia, Grodoka 50, 50 kor. i Kalman Gangel, mleczarnia, Boimów 15, 30 kor.

— † Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Józef Barczyk, podpor. 2 p. strzelców lwowskich, z ran otrzymanych w czasie walk na froncie pod Lwowem; Róża z Janowiczów Wojtanowa, żona profesora szkoły lasowej, przeżywszy lat 28.

W Krakowie Józef Cieśliewicz, długoletni prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego ziemi krakowskiej, członek Komitetu Towarzystwa rolniczego, członek Rady powiatowej w Krakowie, delegat Tow. Wzaj. Ubezpieczeń etc.; Stanisława z Dąbszów Kotarbina, wdowa po inżynierze kolejowym w 54 r. r.

— **Kapitan Cezary Haller-Hallenburg**, poległy na polu chwały w walce z Czechami na Śląsku, był dawniej posłem do parlamentu austriackiego z gmin wiejskich Myślenice — Żywiec — Skawina. Należał do krakowskich konserwatystów. Jako mowca odznaczał się wielkim temperamentem i odwagą cywilną. Był on rodzonym bratem generała wojsk polskich we Francji Józefa Hallera. Osierocił żonę i dwoje małych dzieci. Liczył 42 lat.

Brat stryjeczny ś. p. Cezarego Hallera pułkownik St. Haller w Krakowie, zawiadomił radiotelegraficznie generała w Paryżu o zastrzeleniu brata przez Czechów, którzy najechali ziemię polską.

Ś. p. Cezary Haller zaraz na pierwszą wiadomość o napadzie czechim, zgłosił się dobrowolnie do służby frontowej w obronie Śląska. W ciągu jednej nocy zorganizował oddział w Oświęcimiu i poprowadził go do Zebrzydowic, aby bronić linii kolei północnej. Tam w niedzielę 26 b. m. o 8 rano, prowadząc swój pluton do kontrataku przeciw przeważającemu siłom czechim, padł przeszyty kulą karabinu maszynowego na polu bitwy. Czy strzał był śmiertelny, nie można było stwierdzić, gdyż oddział polski był zmuszony wobec przewagi nieprzyjaciela cofnąć się z zajmowanej pozycji.

— **Ślub.** W Krakowie odbył się ślub p. Zbigniewa Pronaszki, znanego artysty malarza, z p. M. Taubówną, siostry medycyny.

— **Młodzież szkół średnich**, gotowa pełnić służbę bezpieczeństwa w dzielnicy VI. zechce zgłaszać się w Komendzie M. S. O. dz. VI. ul. Leona Sapiehy 24 codziennie przed i po południu. Tamże zgłoszenia pań do służby dziennej.

— **Kronika krakowska.** Przed kilkoma dniami odbyło się pod przewodnictwem ks. biskupa Sapiehy zamknięcie rachunków rocznych i sprawozdanie o działalności komitetów parafialnych dla ratowania najuboższej ludności miasta Krakowa. Wartość rozdanych przedmiotów, rozsprzedanych po niższych cenach towarów, oraz gotówki, dosłała w tym roku do 500.000 kor. Pomimo Likwidacji K. B. K., z którą płynęły podstawowe fundusze, zebrani w liczbie do 50 przedstawiciele 10-ciu Komitetów, oświadczyli gotowość dalszej pracy, a Księża Biskup obiecał ze swej strony jak najusilniejsze poparcie. Uchwalono wydać wspólne sprawozdanie, a przede wszystkim odnieść się do społeczeństwa z prośbą o żywsze poparcie i zajęcie.

Tymi dniami odbył się w Domu robotniczym wiec stróżów i służby domowej. Uchwalono między innymi podniesienie bramy do 100 procent, t. j. od zamknięcia bramy do 12 w nocy z 20 do 40 hal. i od 12 do rana z 30 na 60 hal. zażądać od gminy m. Krakowa po raz drugi natychmiastowego załatwienia wniesionej przez Związek ustawy dla stróżów. Odbył się wiec publiczny w celu unormowania stosunków stróżowskich i nie spocząć aż do osiągnięcia celu. Wezwali wszystkich stróżów, stróżki i służbę domową do wspólnego działania w celu osiągnięcia pełnienia roli pracujących przez podjęcie pracy Związku stróżów, robotników i służby domowej w Krakowie.

— **Depesza iskrowa.** Pisma krakowskie znalazły się w tem szczególnym położeniu iż podawać będą odtąd mogły stałe radiotelegramy z Paryża, Londynu i Stanów Zjednoczonych. Radiotelegraficzna stacja zepsuta przez wojskowe władze austriackie, naprawiona została przez wojskowe siły techniczne polskie i to tak dobrze, że amerykański ekspert mr. Sisson uznał ją przed paroma dniami za wzorową. Stacja krakowska nie może wysyłać radiotelegramów na bardzo dalekie odległości: otrzymywał je jednak może nawet z Nowego Jorku. Depesze iskrowych dostarczać stacja będzie pismom krakowskim za zezwoleniem rządu (Biuro prasowe P. K. L.), dzięki uczynnej pomocy władz wojskowych krakowskich.

— **Apro wizacja miasta.** W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania z dnia 23 do 25 stycznia b. r. podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 25 stycznia nadeszło ponadto do Lwowa:

dla Magistratu: 1 wagon brykietów, 1 wagon buraków, 4 wagony bydła, 9 wagonów drzewa opałowego, 2 wagony marchwi, 1 wagon siana, 4 wagony siewu, 1 wagon zboża,

dla kolei: 15 wagonów węgla, 2 wagony ziemniaków,

dla Urzędu gospodarczego: 2 wagony kapusty,

dla Kulparkowa 1 wagon ziemniaków,

dla komitetu apro wizacyjnego przednieści: 1 wagon zboża,

dla zarządu zakł. kąpiel: 1 wagon drzewa opałowego,

dla Wydziału kraj.: 1 wagon soli,

dla ludności cywilnej: 1 wagon buraków,

1 wagon piwa, 1 wagon słoniny, 1 wagon siewu, 3 wagony węgla, 1 wagon ziemniaków,

czyli razem 58 wagonów.

W dniu 26 stycznia b. r. nadeszło do Lwowa:

dla Magistratu: 1 wagon buraków, 1 wagon bydła, 8 wagonów drzewa opałowego, 3 wagony kapusty, 1 wagon krup, 1 wagon naty,

1 wagon soli, 1 wagon węgla,

dla kolei: 1 wagon benzyny, 7 wagonów koksu, 1 wagon rekwizytów, 1 wagon smarów i narzędzi, 4 wagony węgla,

dla Starostwa 1 wagon buraków,

dla Związku gosp. 1 wagon bydła,

dla R. S. O.: 1 wagon bydła, 1 wagon siewu,

dla Związku gosp.: 1 wagon cebuli,

dla Zakładu obłąk. w Kulparkowie: 1 wagon drzewa opałowego,

dla Zakładu kąpielowego św. Anny: 4 wagony drzewa opałowego,

dla Starostwa: 1 wóz zbiorowy jaja, tłuszcz, mięso,

dla konsumu skarbu: 2 wagony ziemniaków,

dla konsumu profesorów: 1 wagon ziemniaków,

dla konsumu Banku kraj.: 1 wagon żywności,

dla ludności cywilnej: 1 wagon buraków,

4 wagony bydła, 1 wagon cebuli i jarzyn, 2 wagony soli, 6 wagonów siewu, 1 wagon wapna desinfek., 1 wagon żywności — razem 62 wagonów.

W dniu 27 stycznia b. r. nadeszedł do Lwowa pociąg z darami z Poznańskiego, obejmujący 62 wag.: 39 wagonów ziemniaków, 8 wagonów żywego bydła, 3 wagony maki, 2 wagony cukru, 1 wagon grochu, 1 wagon materiału aptecznego i 8 wagonów różnej żywności.

— **6,000.000.** Tę monstrualną cyfrę osiągnęła, wedle angielskiej *Nature*, liczba ofiar grypy hiszpańskiej na świecie. Gdy w wiekach średnich szalały epidemie „czarnej śmierci“ (moru), żniwo ich nie było chyba obfite.

— **Uprasza się wojskowych Warzawian**, którzy wiedzieliby, gdzie się znajduje pódchor. artylerji Bronisław Moraczewski z Warszawy, o zawiadomienie o tem p. Emilii Traokówny we Lwowie, ul. Potockiego 49 parter, gdyż rodzina nie ma żadnych o nim wiadomości.

— **Linia telefoniczna do Krakowa** przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 30 stycznia o godzinie 5 po południu „Bal maskowy“, opera w 4 aktach Verdiego.

W piątek, 31 stycznia o godzinie 5 po południu „Moralność pani Dulskiej“, komedia w 3 aktach Zapolskiej.

W sobotę, 1 lutego o godzinie 5 po południu „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę, 2 lutego o 5 po południu „Wielkie przedstawienie z rautem“, na dochód wdów i sierót po poległych z I. Pułku Strzelców Lwowskich.

W poniedziałek, 3 lutego o 5 po południu „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach Bałuckiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W czwartek dnia 30 stycznia o godz. 6 wieczorem komedia „O Józję“, wodewil „Dziwczyną z sercem“ i operetka „Wyspa Tulipan“.

Z Teatru miejskiego donoszą: Dziś po raz pierwszy w obecnym sezonie „Bal maskowy“ z pp. Freszlem, Mannem, Mossoczym, Jeleńskim, Marynowiczówną, Ostrowską i Zacharską w głównych partjach. Jutro „Moralność pani Dulskiej“ z p. Rowińską jako Dulską; rolę Julliasiewiczową i Lokatorkę odegrają po raz pierwszy panie Dobrzańska i Miłosz. Na sobotę zapowiada afisz teatralny dawno niegraną „Gejszę“, a na poniedziałek pełną humoru komedię Bałuckiego „Dom otwarty“.

W próbach „Filipota“ Lemaitre'a i „Żołnierz królowej Madagaskaru“ St. Dobrzańskiego z pp. Dobrzańskimi w głównych rolach.

Teatr lwowski, podjąwszy ponownie swą działalność, pracuje w warunkach niesłychanie ciężkich, gdyż walczyć musi nie tylko z trudnościami technicznymi, ale także z ogromnymi brakami wśród personalu. W dramacie z 52 osób, zaangażowanych z początkiem sezonu, pozostało na miejscu zaledwie 22 (12 mężczyzn, 10 kobiet). Ubytki są tak samo, ale już mniejsze — w operze i operetce, szczególnie wśród orkiestry i chórow.

Wystosowane do nieobecnych wezwania nie do tyłu miastowego powrotu, nie odniosło skutku.

Wobec tak licznych braków w personalu, układ repertuaru jest niezmiernie trudny. Nawet poprzednio grane sztuki trzeba na nowo obsadzać i przygotować, wielu zaś sztuk grać zupełnie nie można, wobec braku sił dla niektórych działów ról.

W usiłowaniu ku podtrzymaniu działalności teatru pozostały na miejscu personal wspiera kierownictwo teatru z całą gorliwością i oddaniem, dzięki czemu należy się spodziewać, że już w najkrótszym czasie teatr nasz zwycięsko pokona wszelkie przeszkody.

Wobec tego, że dyr. Roman Zelazowski przebywa na urlopie w Krakowie, kierownictwo teatru objął na czas jego nieobecności sekretarz i dramaturg p. Henryk Cepnik. Kierownictwo działu muzycznego prowadzi prof. Stanisław Niewiadomski, a kierownictwo administracji p. Władysław Tyćzka.

Repertuar na miesiąc luty wypełnią w dziale dramatu i komedii: „Dom otwarty“ Bałuckiego, „Żołnierz królowej Madagaskaru“ St. Dobrzańskiego, „Mąż z grzeczności“ Abrahamowicza, „Filipota“ Lemaitre'a, „Niebieski“ Herczego, „Nawet nie pocałunek“ Bracca, „Chory z urojenia“ Moliera. — Operetka kończy próby z „Winobrania“ Nedbała, — w dziale operowym zaś wystawione zostaną: „Verbum nobile“, „Pajace“, „Tosea“ i inne.

W sprawie 50 rocznicy pobytu Karola Libelta we Lwowie. W uzupełnieniu notatki p. Stanisława Rachwała: „Karol Libelt we Lwowie“. (Przypomnienie przed zbliżającą się 50 rocznicą, pomieszczonej w 21 numerze *Gazety Lwowskiej* z r. b., zwrócono naszą uwagę, że pobyt ten uwzględnił szczegółowo dr. Wiktor Hahn, profesor Uniwersytetu lwowskiego, w rozprawie: „Karol Libelt we Lwowie w r. 1869. Wspomnienie w setną rocznicę urodzin“ Lwów 1907 r. stron. 40.

W rozprawie tej przedstawił autor przygotowania, jakie poczyniono we Lwowie celem przyjęcia wielkiego filozofa, następnie zaś opisał wyzerpująco na podstawie artykułów, pomieszczonej w ówczesnej prasie galicyjskiej, pobyt Libelta we Lwowie, zestawiając wszystkie obchody, urządzone ku jego czci. Między innymi przytoczył wszystkie mowy, wygłoszone podczas przyjęcia i odpowiadzi Libelta, wśród nich także mowę Kosterkiewicza i mowę Libelta, wydrukowaną również przez p. Rachwała we wspomnianym artykule.

„Bellona“. Wyszedł z druku nr. 12 *Bellony* (za grudzień 1918) zawiera następujące artykuły:

1. ppłk. dr M. Kukiel: „Możajsk“ cz. II. (Pierwsze w naszej literaturze opracowanie dzieł tej bitwy, która dla jazyk naszej była przeciż dżnem „Kiwi i chwały“) 2. gen. per. W. Wojtko: „Sztuka maskowania“. (W żywy, zaciękający i czytelnika niefachowego spóś porusza tu organizator naszych sił wojskowych w Wilnie temat, tak rzadko omawiany nawet w literaturze fachowej). 3. por. W. Krogulski: „Walka na wzgórzu Berezana 4. listopada 1915“. (S. isły, ilustrowany szkicami, epizod z dzieł walc 3 pp. L. pols.). 4. K. Daszkiewicz: „Biblioteka Komisji Wojskowej“. (Z dzieł powstania naszej biblioteki wojskowej od 1 października 1917 do grudnia 1918 r.) 5. por. M. Porwit: „Skoła chorążych w Legionowie“. (Charakterystyka wybornej szkoły wojskowej, stworzonej na froncie i prowadzonej wyborne przez ppłk. W. Zagórskiego). 6. ppor. S. Monasterski: „Gimnastyka wojskowa“. (Artykuł ten powinien znaleźć się nie tylko w ręku każdego oficera-wychowawcy, ale i pedagoga szkoły cywilnej, dbającego o przyszłość młodzieży naszej).

Dział „Różne“ rozpoczyna artykuł gen. por. K. Dowbór-Muśnickiego p. t. „Bez pstro-kacizny“, omawiający sprawę jak najskromniejszego umundurowania armii naszej. Idą tu dalej artykuły: 1. „Maszyn do kopania okopów“. 2. „Znaczenie musztry w wychowaniu żołnierza i organizacji wojska“. 3. Uzupełnienie oficerów rezerwowych w Niemczech podczas wojny. 4. „Budowa i naprawa dróg w czasie wojny“.

W licznych w tym zeszycie sprawozdaniach redakcyja podaje obszernie sprawozdania z ciekawych regulaminów artylerji i jazdy armii gen. Hallera, oraz uwzględniła wyrażnie literaturę wojskową.

Z ostatniej chwili.

— (Z) Zygmunt hr. Lasocki przejął dzisiaj urządowanie w Komisji Rządzącej z rąk Aleksandra hr. Skarbka, jako referent administracyjny.

Telegram gen. Barthelemy'ego.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. Wczorajszy *Kurier Polski* donosi:

Dowiadujemy się, że nocy wczorajszej gen. Barthelemy przesłał do głównej kwatery koalicyjnej w Salonikach doniosłej treści telegram w duchu przychylnym dla Polski.

Misya koalicyi w Gdańsku.

(Od naszego korespondenta.)

Kraków, 30 stycznia. Do Gdańska przejechała tu z Paryża misya koalicyi i udaje się do Warszawy.

Włosi w Krakowie.

(Od naszego korespondenta.)

Kraków, 30 stycznia. Bawi tu misya polityczno-wojskowa włoska pod kierunkiem podpułkownika Bagginiego.

Sytuacja na Śląsku.

(Od naszego korespondenta.)

Kraków, 30 stycznia. Wojska nasze stoją na linii Wisły.

Sprzedaż sacharyny.

Dyrekcya okręgu skarbowego komunikuje nam: Wedle zarządzenia P. K. L. w Krakowie, będą odtąd dopuszczone do drobnej sprzedaży sztużnych środków słodzących (sacharyny) także wszelkie towarzystwa spożywcze (konsumy), istniejące czy to samostnie, czy oparte bądź o władzę, urzędy, korporacje, lub o przedsiębiorstwa przemysłowe lub fabryczne (przy kopalniach, fabrykach, władzach i t. p.). Podania o upoważnienie do sprzedaży mają być wnoszone do P. K. L. wydziału apro wizacji (Kraków, Rada-wilowska 8). W podaniu ma być wyszczególniona ilość członków odnośnego towarzystwa spożywczego, wraz z ich rodzinami (zatem ilość głów łącznie).

Podania ma być potwierdzone przez naczelnika gminy, względnie władzę lub urząd, przy której towarzystwo spożywcze istnieje, lub dyrekcję zakładów przemysłowych, względnie fabrycznych. Podania te będą po zaopiniowaniu odstąpione dyrekcji okręgu skarbowego do dalszego załatwienia. Uprawnieni do drobnej sprzedaży będą w myśl powołanego § 5 lit. III. ustęp ostatni pobierali prowizję i będą zastawali w myśl obowiązujących przepisów (§ 5 lit. VI.) pod kontrolą skarbową.

NADESŁANE.

Do producentów!

Konsum kolejarzy

„Oszczędność“

Lwów 2

(Warstaty)

uprasza wytwórców o nadsyłanie ofert na owoce strączkowe, kartofle, mąkę, artykuły spożywcze i mięso bitej wagi.

Reflektuje się tylko na ilości ładunki jednego wagonu z dostawą loco stacya kolejowa.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

II. Zadania państwa jako nadzoru nad gospodarstwem leśnym.

Królestwo Polskie kongresowe i Galicya ze swymi procentami zalesienia wsuwa się na miejsce pomiędzy Norwegię i Niemcy. Niemcy importują drewno w bardzo znacznych ilościach z zagranicy, natomiast tak Królestwo Polskie, jak i Galicya prowadzą dość silny eksport zagranicę kraju, pierwsze przeważnie w stanie kłętym, zatem nie przerobione na fabrykaty, druga zaś przeważnie w stanie przetartym.

Powstaje więc pytanie, w jaki sposób należy ten eksport wytłumaczyć.

Pierwsze: brakiem odpowiedniego przemysłu drzewnego rodzimego. Odnosi się to głównie do Królestwa, złą drogami wodnymi (Wisła, Bug etc.) wyprowadza się przeważnie surowiec. Surowiec ten dopiero w Niemczech przerabiany bywa na materiał fabryczny. Działalność Niemiec była w tym kierunku nader celowa już od laty wielu, streszczała się zaś w utrudnieniu dowozu materiałów fabrycznych, a ułatwieniu dowozu surowca. Pomocą były dla wwozu, gdyż napięcie między surowcem a materiałem fabrycznym, t. j. tartym, wynosiło 1 : 3, podczas gdy na wyróbkę 1 m³ drewna tartego potrzeba tylko 167 m³ surowca. Stosunek napięcia cłowego między materiałem tartym a surowcem powinien być, wynosić także 1 : 1,67, a ponieważ jest jak 1 : 3, przeto materiał tarty był dwukrotnie tak wysoko celony, jak surowiec. Wskutek tego import materiału tartego prawie że wstrzymany został, a z drugiej strony tuż na granicy Niemiec powstały wielkie zakłady przemysłowe, celem przeróbki materiału drzewnego surowego na materiał tarty.

Procentowy stosunek lasów prywatnych grupuje się nieco odmiennie. I tak, największej lasów prywatnych znajdujemy w gubernii lubelskiej, najmniej w gubernii suwalskiej z 7 proc. (tu najwięcej państwowych lasów).

Procentowy stosunek lasów gminnych jest nieznaczny, najwięcej jest ich w gub. siedleckiej, najmniej w płockiej.

Zauważyć jednak należy, że ludność posiada rozmaite prawa poboru drzewa z lasu (serwituty).

Widzimy zatem, że stosunek procentowy zalesienia nie jest wielki, a gdy z całą pewnością przyjąć należy, że od chwili, kiedy powyższe cyfry były układane, stan lasów zmienił się na swą niekorzyść, wskutek karczowań i przemiany na inny rodzaj uprawy, przeto procent zalesienia kraju jest znacznie gorszy. Sądząc ze wszystkiego, przyjąć należy, że w Królestwie Polskim kongresowym procent zalesienia kraju wynosi maksymalnie 20 proc.

W innych państwach przedstawia się ten stosunek następująco:

Anglia posiada 39 proc. całej swej powierzchni uprawnej pod lasem, Dania 63 proc., Niemcy 77 proc., Hiszpania i Portugalia 13 i 17 proc., Grecja 13 proc., Włochy 146 proc., Belgia 17-7 proc., Francja 18-7 proc., Szwajcaria 20-6 proc., Norwegia 21 proc., Niemcy 25-9 proc., Stany Zjednoczone 26 proc., Węgry (w dotychczasowym składzie) 27-9 proc., Austria 32-3 proc., Szwecja 47-6 proc., Japonia 59 proc., Finlandia 63 proc.

Z tego wynika dla kraju własnego następujące zadanie: utworzenie własnego przemysłu i urządzenie wszelkich z przeróbką materiałów drzewnych w łączności stojących fabrycznych zakładów.

Drugiego wytłumaczenia eksportu szukać należy w tem, że są pobierane nie tylko procenta od kapitału lecz także sam kapitał leśny n ruszony. Tak u nas w Galicyi jak i w Królestwie, znikają starodrzewia, a gleby leśne pokryte są drzewostanami młodymi lub też przemienione na inny rodzaj uprawy. W Królestwie trzeba pójść w głąb kraju, ażeby znaleźć dawne starodrzewia, lasy bowiem w pobliżu sławnych rzek już prawie nie istnieją.

Zatem zadanie dalsze: ustawowa ochrona istniejących i przyszłych lasów, popierania zalesień. Do tego wszystkiego przyszła jeszcze obecna światowa wojna, a ta nie mniej silnie przyczyniła się do ogólnego zmniejszenia stanu lasów.

W tym względzie trzeba koniecznie brać wzór z Niemiec, którzy lasy swoje nie

tylko chronią, lecz nadto z myślą ciągle na dalszą metę skierowaną stan ich zwiększają, dowodem czego następujące cyfry:

I. Stan lasów w Prusach:	w roku	powierzchnia		w % zalesienia		w % zalesienia	
		ogólna	państwowa	ogólna	państwowa	ogólna	państwowa
	1872	8,116,200	23,40	2,887,322	29-0	2,887,322	29-0
	1878	8,124,521	23-33	2,433,772	29-8	2,433,772	29-8
	1883	8,153,947	23-39	2,405,119	29-5	2,405,119	29-5
	1893	8,192,505	23-50	2,463,254	30-1	2,463,254	30-1
	1900	8,270,134	23-72	2,557,334	30-9	2,557,334	30-9

Zatem w okresie czasu od r. 1872 do 1900 stan ogólny lasów zwiększył się o 153,934 ha, a w szczególności lasów państwowych o 170,012 ha, z tego zaś wynika, że zwiększenie się stanu lasów na ogół, a państwowych w szczególności nastąpiło kosztem lasów prywatnych. W tych okresach czasu bowiem procent lasów prywatnych był następujący: 54-0, 53-7, 53-6, 52-9 i 50-8.

Stan lasów w Poznaniu:

1864	371,312	21-2	50,891	14-0
1872	381,291	21-3	60,888	16-0
1878	352,396	20-13	70,028	19-4
1883	350,461	20-02	67,086	19-1
1893	345,832	19-75	74,725	21-6
1900	346,386	19-77	80,935	23-3

Tu w okresie czasu od r. 1864 do 1900 zmniejszył się stan ogólny lasów o 24,926 ha = 6-7 proc., ale stan lasów państwowych zwiększył się o 29,044 ha = 57 proc. powierzchni początkowej również kosztem lasów prywatnych. Te bowiem stanowiły w tym samym okresie czasu następujący procent ogólnego zalesienia: 80-3, 82-0, 78-6, 78-3, 73-7, 73-3.

Z powyższych cyfr wynika trzecie zadanie, że jeżeli lasy mają spełniać zadanie ogólnie-ekonomiczne, to powinny w przeważnej swej części przejść w ręce Państwa, w przeciwnym razie stan umniejszy się do tego stopnia, że wpływ ich zupełnie zaniknie.

Wedle zdania ekonomistów niemieckich kraj, którego zalesienie spadnie poniżej cyfry 0-30 ha (prof. Enders powiada nawet 0-34) na głowę mieszkańca, musi materiał drzewny dla siebie potrzebny importować z obcych krajów. W rozmaitych krajach przedstawia się on rozmaicie, i tak wynosi na głowę mieszkańca: w Anglii 0-03 h., Danii 0-10 h., Niemczech 0-04 h., Włoszech 0-13 h., Belgii 0-08 h., Francji 0-25 h., Szwajcarii 0-26 h., Niemczech 0-25 h., te wszystkie kraje należą w rzeczywistości do krajów drzewo importujących, Norwegia 3-10 h., Stany Zjednoczone 2-60 h., Węgry 0-56 h., Austria 0-37 h., Szwecja 3-80 h., Japonia 0-37 h., Finlandia 7-50 h., te kraje też wykazują eksport drzewa. Galicya ma około 2,000,000 h. lasu i około 8,000,000 mieszkańców, zatem na jednego mieszkańca wypada 0-25 h. Królestwo Polskie kongresowe zaś ma około 2,977,400 h. lasów i 12 milionów mieszkańców, zatem na jednego mieszkańca wypada również około 0-25 h. Oba kraje zatem wedle powyższej zasady wliczyć należy do krajów drzewo importujących, a mimo to one eksportują. Uzasadnienie tego objawu leży w tem, że eksport drzewa odbywa się kosztem stanu lasów, zatem z ogólną stratą dla społeczeństwa.

Konkluzja nasza pozostanie w całej rozciągłości ważną nawet w tym wypadku gdybyśmy powyższą cyfrę jednostkową przeciętną 0-34 ha. ze względu na niedostateczną ilość fabrycznych zakładów u nas i większą masę drzewa na 1 hektarze, przyjęli w wysokości 0-25 ha na jednego mieszkańca.

W tym wypadku staliibyśmy właśnie na rozdrożu a biorąc uwagę na dalszą przy-

szłość powinniśmy eksportu drzewa zupełnie zaniechać, masę drzewną zaś do dyspozycji stojącą, obliczoną wedle właściwych planów użytkować i przerabiać na fabrykaty u siebie w domu.

Zadanie jakie administracyi Królestwa Polskiego obecnie w udziale padnie jest nader wielkie, a mianowicie w tym kierunku odpowiedniego zorganizowania nadzoru nad lasami prywatnymi i służby administracyjnej we własnych lasach państwowych. W samem Królestwie kongresowym, były oba powyższe działy w jednych rękach, zarządca pewnej części lasów państwowych był równocześnie nadzorującym gospodarstwem w lasach prywatnych. I tak było początkowo także w Galicyi. Później jednak oddzielono nadzór nad lasami prywatnymi od zarządu lasami państwowymi.

Oba też działy dążą do zupełnego innych celów i inne zadania wykonać mają: administracya lasami państwowymi, dąży do najkorzystniejszego zużytkowania dozwolonego etatu rocznego masy drzewnej, nadzór zaś nad gospodarstwem w prywatnych lasach dąży do utrzymania lasów w dotychczasowym stanie.

Powstaje zatem dalsze pytanie: czy administracya Królestwa Polskiego będzie w możności zadaniom tym w zupełności podołać; na razie zdaje się niezupełnie z powodu chwilowego braku należyte ukwalifikowanego personelu techniczno-leśnego. W administracyi lasami państwowymi w Poznaniu i w Królestwie Kongresowym zajętych było bardzo mało urzędników technicznych Polaków, najwięcej jest ich w Galicyi. Jeżeli zatem uwzględnimy obszar lasów i liczbę techników leśnych do dyspozycji stojących, tak ze studiami akademickimi, jak i nawet i średnimi, to przyjdziemy do przekonania, że do zorganizowania służby techniczno-leśnej w ten sposób, by ona sprawnie prowadzoną była, zabraknie więcej jak połowy techników leśnych. Ustanawianie empiryków należy zaliczyć do ryzykownych przedsięwzięć, zatem nie pozostanie nic innego, jak stosownie do ilości rozporządzalnych sił ustanawiać obszar jednostek administracyjnych t. j. zarządów lasowych. Tym też na razie z powodu braku personelu musi być poruczony nadzór nad gospodarstwem w lasach prywatnych. Czynność tę uważam jako bardzo ważną i w skutkach swych nader płodną. Technik leśny gospodarzą w lasach prywatnych ma być raczej doradcą aniżeli organem prohibytywnym i wydawać zarządzenia w skutkach swych dla lasu zbawienne. Oba działy powinny podlegać jednemu kierownictwu centralnemu, ażeby każdego użyć można tam, gdzie jego zdolności i wiadomości jak najwłaściwiej wykorzystane być mogą.

W ten sposób postępując dadzą się obecne stosunki zalesienia nie tylko utrzymać, lecz także wzorem Niemiec polepszyć, a zadanie to da się łatwo przeprowadzić, gdyż ile to jest gruntów, które nadają się bardziej pod uprawę lasów, ile to powierzchni, które ze względu na stan wód w rzekach powinny być pod lasem utrzymane. Zatem konieczna jest dokładna grestracya pod względem uprawy, a co raz uznane zostanie jako pod uprawę lasu przydatne i do utrzymania ze względów ogólnie-ekonomicznych wskazane to powinno być dla uprawy leśnej nadal zachowane.

Inż. C. Kochanowski
Wiceprezes Gal. Tow. Leśn.

Nowa waluta ukraińska. Ukraińska agencja telegraficzna donosi: Minister skarbu wniosł do rady ministrów projekt prawa o konieczności wprowadzenia własnej waluty ukraińskiej. Rada ministrów zatwierdziła powyższy projekt prawa. Wedle projektu od 28 stycznia rosyjskie znaczki pieniężne tak bilety kredytowe jak i znaki rosyjskiej kasy państwowej t. zw. Kerenki, przestają być prawomocnym znakiem płatniczym na Ukrainie i przyjmowanie ich przestaje być obowiązującym. Od d. 16 stycznia 1919 (st. st.) wszystkie instytucje państwowe zaprzestają przyjmowania rosyjskich biletów państwowych po 1000 i 500 rubli, od dnia zaś 26 stycznia po 250 rubli jako opłat i depozytów, oraz na rachunki bieżące. Co do reszty rosyjskich znaków pieniężnych to ministrowi skarbu przysługuje prawo naczynia kursu, według którego będą one przyjmowane po dniu 26 stycznia 1919 r. przez urzędy, oraz terminu i innych warunków przyjmowania poszczególnych kategorii znaków.

Konto dłużne Austro-Węgier. Komisya, wyznaczona przez rząd wiedeński do opracowania sprawozdania o długach monarchii austro-węgierskiej, ogłosiła obecnie spis tych długów w następującym zestawieniu:

Wydatki wojenne władz wojskowych wyniosły:			
Rok	Austria	Węgry	
wojeny	Miliony koron		
1914/15	6.809	3.897	
1915/16	10.002	5.724	
1916/17	11.949	6.839	
1917/18	12.003	6.870	
Do 31 października 1918 r.	3.151	1.803	
Razem	43.914	25.133	

Wydatki wojenne administracyi cywilnej można oszacować okragło na 32 miliardów, z czego przypada przeszło 22 miliardów na Austrię, a mniej, niż 10 miliardów na Węgry. Aż do dnia 31 października 1918 roku, to jest do dnia rozpadnięcia się Austro-Węgier, zaciągnęły obydwie państwa następujące długi:

Austria 67.955 milionów koron.
Węgry 33.091 milionów koron.
Monarchia austro-węgierska zaciągnęła tedy 101.046 milionów koron długu.

Do tej sumy należy jeszcze dodać: 1) długi przedwojenne obu państw z Bośnią i Hercegowiną, które wynoszą dla Austrii: 12.807, dla Węgier 7.892 milionów, dla Bośni i Hercegowiny 243 miliony. 2) Niedokonane zobowiązania zewnętrzne obu państw mogą być w przybliżeniu oszacowane dla Austrii na 3.180 milionów kor., dla Węgier 1.820 mil. kor.

Wszystkie zobowiązania obu państw byłyby monarchii austro-węgierskiej do dnia 31 października 1918 r. wynoszą w milionach koron:

Austria. Długi przedwojenne: 12.962, długi wojenne: 67.955, inne zobowiązania 3.180 — razem 84.092.

Węgry. Długi przedwojenne: 7.980, długi wojenne: 33.091, inne zobowiązania 1.820 — razem 42.891.

Odezwa. Górnictwo polskie, w szczególności naftowe i związane z niem gałęzie przemysłu spotyka słuszny zarzut, że rozprowadzają w nim zbyt silnie kapitał obcy, często interesom naszym wrogi. Nie zawsze winy szukać należy w braku patriotyzmu i nie zawsze szermować można zarzutem zwyrodnienia obowiązków i uczuć narodowych, którego synonimem jest sprzedawczyktwo.

Często małe zainteresowanie się kapitału swojego przemysłem rodzimym pochodzi z braku uświadomienia i zupełnej nieznajomości orientacji w tych sprawach.

Aby temu w części choćby zaradzić, otwieramy przy naszej Redakcyi osobny dział informacyjny, oddając go polskiemu górnictwu do dyspozycji i żywym nadzieję, że dzięki naszym rozległym w górnictwie i przemysłowych sferach stosunkom, w niejednym wypadku służyć będziemy mogli poradą i pośrednictwem skutecznem, stojąc zawsze na straży zupełnej bezpartyjności i narodowego dobra.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pisemnie pod adresem: *Czasopismo górniczo-hutnicze* Dział informacyjny, Kraków, Jagiellońska 5, lub lepiej osobiście w lokalu Redakcyi w godzinach urzędowych od 9-1.

Wszystkie polskie pisma prosimy o kilkakrotny przedruk tej odezwy.

Redakcyja *Czasopisma górniczo-hutn.*

„Czasopismo górniczo-hutniczego“ wyszedł zeszyt nr. XI. na rok 1918, którego treść jest następująca: Odezwa. — Ustrój władz górniczych w Królestwie Polskiem i Rosyi, inż. górniczy Stanisław Świętochowski. — W sprawie Polskiego Instytutu geologicznego. Uwagi ogólne. — W sprawie terenów węglowych, nabytych przez Wydział krajowy Król. Galicyi od Westd. Thomasphosphatwerke, inż. górn. Roman Brzeski. — Ropa w Mezopotamii, inż. Zygmunt Bielski (dokończenie). — Gdzie powinna powstać Akademia górnicza, inż. Franciszek Drobniak — Boryslawski okręg naftowy. — Wiadomości bieżące. — Sprawy bieżące. — Od Redakcyi.

Odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Lista ofiar walk

za czas od 10 do 14 stycznia 1919 r.

Objaśnienia: pp. = pułk piechoty, k. = kompania, km. = karab. maszyn., lr. = lekko ranny, er. = ciężko ranny, r. = ranny, ch. = chory, z. = zaginiony, † = zabity.

Dr. Abraham Roman rotmistrz l. r., Adameczy Karol 1 k. wad. c. r., Adameczy

Jan 3 k. 2 p. p. r., Adameczy Stefan szer. ch., Adameczy Tomasz 3 k. 3 p. p. l. r., Adamek Karol szer. r., Adamowicz Antoni 36 p. p. km. l. r., Adamski Marceł 4 k. 3 p. p. l. r., Adlokar Michał 8 k. 1 p. p. r., Aleksiewicz Arkini l. r., Aluszejew Andrzej 10 k. 2 p. p. r., Arciszewski Wacław szer. l. r., Artwiński Stanisław 6 k. 10 p. p. r., Arunkiewicz Józef 2 k. 36 p. p. l. r., Astelbaum Władysław 6 k. 36 p. p. c. r., Ba-

czewski Leon 2 k. 36 p. p. l. r., Baczowski Marcin por. Leg. ch., Bagliński Jan 4 k. 1 bat. war. r., Bajal Dmytro jeniec l. r., Bajer Stanisław 8 k. 1 p. p. r., Baljarek Adolf 9 k. 3 p. p. c. r., Balon Franciszek 4 p. p. 3 k. ch., Banaś Jan 1 bat. km. †, Band Edmund seke. ch., Barański Bronisław 1 k. 10 p. p. r., Barański Stanisław ch., Barbusiński Józef 2 k. 1 bat. strz. r., Bardel Józef szer. p. ciesz. r., Baron Władysław 1 k. 10 p. p. c.

r., Bartkiewicz Wacław szer. †, Bartosiński Józef sek. 2 k. 1 bat. szt. l. r., Bazylewski Ant. 2 k. 1 bat. war. r., Barwiński Stan. 3 k. 4 p. p. l. r., Baumgarten Jan 10 k. 2 p. p. r., Bąkowski Antoni 2 k. 36 p. p. r., Bąkowski Józef 4 k. 6 p. p. ch., Paeter Friedrich cyw. c. r., Bednarski Jan 2 p. p. 6 k. c. r., Bednarski Jan 36 p. p. 6 k. c. r., Bednarek Teodor st. żoł. l. r., Bednarek Stan. 2 p. p. 9 k. r. C. d. n.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 13/19 (1). Leżajski sąd powiatowy ustanawia w sprawie Agnieszki Czep dla nieobjętej masy spadkowej śp. Michała Otreby o zeznaniu kontraktu pozwanej, kuratorem adwokata dr. Scheinbacha z Leżaj-ska i wyznacza w sprawie powyższej termin na 4 lutego 1919 o godzinie 11 rano zarzą-dzając doręczenie pozwu kuratorowi.

Leża sk, dnia 17 stycznia 1919. (5578)

L. M. 137.573/1918 XVII. (5557)

Eugenia Żarlikowska, właścicielka skle-pu z wędlinami przy ul. Szeptyckiej 1. 10, uznana została prawomocnym orzeczeniem tu-tejszego Magistratu z dnia 16 stycznia 1918 L. 162.479/18 winnym przekroczenia z § 19 ces. rozp. z 24 marca 1917 Dz. u. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie taryfy maksymalnej przy sprzedaży wędlin i zasa-dzoną została na na grzywnę w kwocie 100 kor. i karę 14 dni aresztu, oraz zwrot ko-sztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 25 października 1918.

C. II. 7/19. W sprawie Maryanny z Osikowiczów Gawlikowej w Kobylance, toczącej się przed sądem powiatowym w Gorli-cach przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Eleonorze z Hołgusów Belezek o własność zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 14 stycznia 1918 l. cz. C. 7/19, którą wyzna-czono audyencyę na dzień 27 stycznia 1919 godz. 9. Ponieważ niewiadomo gdzie Eleono-ra z Hołgusów Belezek przebywa, ustanawia się dlań w celu strzeżenia jej praw, kurato-ra w osobie p. adw. dr. Milleta, adwokata w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie ku-randkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 14 stycznia 1919. (5547)

Amortyzacje.

T. 395/18 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci dr. Bernarda Altera. Dr. Bernard Alter urodzony 16 listo-pada 1856 rel. mojż. adwokat krajowy we Lwowie wywieziony został w czerwcu 1915 przez władze rosyjskie w głąb Rosyi a na miejsce pobytu wyznaczono mu miasto Orel. Tenże wyżej nazwany zachorował i rzekomo dnia 21 listopada 1916 zmarł. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że dr. Ber-nard Alter poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Anny Alterowej, wdraża się po-stępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogól-ne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. Stanisława Feuersteina we Lwowie ul. Chorażczyzny 6 aż do dnia 1 1 maja 1919 o zaginionym. Po upływie po-wyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 27 grudnia 1918. (5520 3—3)

T. IV. 15/18 (2). Wdrożenie postępo-wania celem uznania za zmarłego. Bernard Fabiszkiwicz, urodzony w r. 1883 w Rie-gersdorf, przy Bielsku, przynależny do Oder-bergu, syn Józefa i Maryi, zamieszkały w Lipniku (Galicya) pospolitak pułku piechoty Nr. 16. Podług podania jego kolegów zginął on w bitwie pod Brzeskiem w listopadzie 1914 r.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 3 ustawy cywilnej i ustawy z dnia 31 marca 1918 roku Nr. 123 Dziennika praw państw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Karoli Fa-biszkiwicz postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwa-nie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. adwokatowi dr. I. Aderowi w Morawskiej Ostrawie, wiadomości o powyż wymienionym. Bernarda Fabiszkiwicza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1919 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 3 października 1918. (5509 2—3)

T. IV. 12/18 (3). Wdrożenie postępo-wania celem uznania za zmarłego. Józef Lach, urodzony w r. 1862 w Koszarawie, powiat Żywiec, syn Antoniego i Agnieszki,

powołany na wojnę w lipcu 1914 r. jako szeregowiec piechoty Nr. 92 zginął w Ser-bii we wrześniu 1914 r. i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 3 ustawy cywilnej i ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 123 Dz. p. p. przeto na prośbę jego żo-ny Maryi Lachowej, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono są-dowi, lub kuratorowi p. Janowi Wrzeszczowi w Jelesni wiadomości o powyż wymienio-nym. Józefa Lacha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 gru-dnia 1919 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 29 września 1918. (5510)

T. VI. 305/18 (2). Na wniosek Stefani Paszyńskiej w Krakowie, podejmuje się po-stępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskoda-woy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni intere-sowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego ter-minu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładowe Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie: Nr. 118.588 wy-stawiona na imię Stefani Paszyńskiej opie-wająca na 1900 kor. 2. Nr. 115.143 wysta-wiona na imię Stefani Bardowicz opiekwa-jąca na 2000 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 3 stycznia 1919. (5482)

T. VI. 282/18 (2). Na wniosek Beili Reich w Gdowie, podejmuje się postę-powanie celem umorzenia wymienionego ni-żej papieru wartościowego, który wnioskoda-wczyni miał zaginać; wzywa się posiadacza tego kwitu, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia temu sądowi; także inni interesowani mają zgło-sić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W ra-zie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 328.988 na 6750 kor. wysta-wiona na imię Beili Reich.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 grudnia 1918. (5485)

T. VI. 281/18 (2). Na wniosek Wolfa Reicha w Gdowie, podejmuje się postę-powanie celem umorzenia wymienionego ni-żej papieru wartościowego, który wnioskoda-woy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na pono-wny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 328.987 na 6750 kor. wystawiona na imię Wolfa Reicha.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 grudnia 1918. (5486)

T. 161/18 (2). Na wniosek Jakóba Romana w Chyrzynie, podejmuje się po-stępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskoda-woy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi, także inni intere-sowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papie-ru wartościowego: Książeczka wkładowa To-warzystwa kredytowego Niwa w Przemyśle Nr. 527 na 920 kor. 8 hal. opiewająca.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 2 grudnia 1918. (5549)

Firmy.

Firma, 587/18 Stow. IV. 148. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzy-szeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń za-

robkowych i gospodarczych. Siedziba stowa-rzyszenia: Wieliczka. Bramienie firmy: To-warzystwo Bankowe w Wielicze, stowarzy-szenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, po niemiecku: „Bank Verein in Wieliczka, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“. 1. Członek dyrekeji wystąpił Izaak Nattel. Członkiem dyrekeji wybrany: Mar-kus Gold. Data wpisu: 30 listopada 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 29 listopada 1918. (5479)

Doniesienia prywatne.

2 chłopców (Polaków)
do posług

przyjmie drukarnia Wł. Łoziń-skiego, ul. Czarnieckiego 1. 12.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wielicze

zniża

z dniem 1 marca 1919 r.

stopę procentową od wszystkich wkładek
na 3 procent.

(5542 2—3)

ODEZWA

do Ziemian polskich w Galicyi.

Towarzystwo kredytowe ziemskie i Związek Ziemian we Lwowie odwo-lują się do ogółu ziemian polskich Galicyi w dzisiejszej przełomowej chwili dla Państwa Polskiego i Ojczyzny — z gorącym wezwaniem, by ziemianie nie pomineli obowiązku na nich ciążącego subskrypcji pożyczki państwowej w wydanej, do indywidualnych stosunków zastosowanej mierze.

Cheąc ułatwić spełnienie tego obowiązku wobec Ojczyzny, oświadczają, że subskrypcję na tę pożyczkę przyjmują Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie i Związek Ziemian, w kasie Związku Ziemian we Lwowie, ul. Ko-pernika 1. 4, a nie wątpimy, że ziemianie jak najliczniej wezmą w tej akcji udział.

Stefan Moysa, Albin Rayski, Jan Konopka, Jan Vivien,
Aleksander Dąbski, Adam Głazewski, Adam Konopka,
Kazimierz Przybysławski.

(5556 2—3)

Galicyjska Kasa Oszczędności

we Lwowie

zniża

oprocentowanie wkładek

z 3¹/₂% na 3% od sta

a to od wkładek, co do których obowiązuje
90-dniowy okres wypowiedzenia,

z dniem 1 maja 1919 r.,

a od wszystkich zresztą wkładek

z dniem 1 kwietnia 1919 r.

P. T. Wkładkującym przysługuje prawo ode-brania wkładek stosownie do postanowień sta-tutu i rozporządzenia Tymczasowego Komitetu Rządzącego i Polskiej Komisji Likwidacyjnej z 24 grudnia 1918 L. 23/pr. 1918.

We Lwowie, dnia 28 stycznia 1919.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

(Przedruk nie będzie płacony.)

(5559)